Nr. 316. *Czwartek 13 Listopada 1884.* **Rok II.**

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Biuro Redakcji przy ulicy Kopernika l. 9. (urząd telegraficzny) Administracja i Ekspedycja przy ulicy Akademickiej l. 3.

Prenumerata.
We LWOWIE:
rocznie 14 zł. 40 ct.
kwartalnie 3 zł. 60 ct.
miesięcznie 1 zł. 20 ct.
półmiesięcznie 60 ct.
Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.
NA PROWINCJI:
rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct. za pół miesiąca 80 ct.
ZA GRANICĄ:
Doplaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.
Numer kosztuje 6 ct.

Ogłoszenia.
Od objętości wiersza petytowego pięciołamowego 6 ct.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.
Jedno ogłoszenie drobne do 6 wierszy 20 ct.
Dołączenia do Kurjera (Prospekta, cyrkularze etc.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egz. dla zamiejscowych a 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie.

Dziś: Eugeniusza
Piątek: Serafina.
Sobota: Leopolda.

Niedziela: 24 po św.
Poniedziałek: Salomei p.
Wtorek: Ottona.
Środa: Elżbiety kr.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na zające, kozły, jelenie i lisy przepiórki i dzikie gołębie, bażanty kuropatwy, słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, na ptactwo błotne i wodne.

Wschód słońca o 7 g. 10 min.
Zachód słońca o 4 g. 18 min.
Barometr: 737 — Pogoda niepewna.

Proces o bombę.

Kraków, 12 listopada.

(Telegraficzne sprawozdanie Kurjera Lwowskiego).

(Fg). Przed tutejszym trybunałem przysięgłych rozpoczął się dziś pod przewodnictwem prezesa sądu krajowego p. Czyszczana, proces senzacyjny, w którym rozprawa rozpisaną była początkowo na 9. września, następnie zaś skutkiem przyaresztowania dwóch współposzlakowanych Piechowskiego w Pradze i Dąbrowskiego w Krakowie, odroczono rozprawę a prokuratorja wypracowała nowy akt oskarżenia.

Oskarżenie prowadzi prokurator Brason. Adwokat dr. Wilkosz broni oskarżonych Malankiewicza, Piechowskiego i Dąbrowskiego, dr. Boroński Grudzińskiego i Sulczewskiego, dr. Eibenschütz Pająka i Królikowskiego.

Do ławy przysięgłych wylosowani: pp. Tarnowski, Wróblewski, Żelazowski, Truskolaski, Łysakowski, Gebauer, Rehman, Zaplatalski, Baranowski, Homolacz, Noworyta i Przedpełski, zastępca Hubaczek.

W trybunale zasiadają radcy: Lubaszek i Bobczyński.

Prokuratorja oskarża:

1. Bolesława Malankiewicza, urodzonego w Warszawie, lecz do gminy Jaskowic, powiatu wadowickiego przynależnego, lat 17 liczącego, katolika, praktykanta bronzowniczego, o to: a) że na dniu 22 kwietnia 1884 r., w zamiarze pozbawienia, w sposób podstępny, życia komisarzy policyjnych Kostrzewskiego i Swolkiena, usiłował włożyć zapaloną bombę przez okno do pokoju parterowego w gmachu policji w Krakowie, w którym się podówczas inne osoby znajdowały, co mu się atoli nie udało, a temsamem przedsięwziął czyn do rzeczywistego dokonania zbrodni skrytobójstwa wiodący, której spełnienie li tylko z powodu niemocy, nadejścia obcej przeszkody, lub przypadkiem nie nastąpiło; b) iż w tem samem miejscu i czasie, w sposób złośliwy, uszkodził obcą własność, zrządziwszy szkodę na 25 zł.

2. Franciszka Sulczewskiego, rodem z Krakowa, lat 22 liczącego, katolika, stanu wolnego, czeladnika kamieniarskiego.

3. Ludwika Grudzińskiego, rodem z Krakowa, lat 23 liczącego, katolika, stanu wolnego, czeladnika introligatorskiego.

4. Jana Pająka, rodem z Radziszowa, katolika, stanu wolnego, ucznia VII klasy gimnazjalnej. — nareszcie

5. Adama Królikowskiego, rodem z Krakowa, lat 18 liczącego, katolika, stanu wolnego, praktykanta w tokarstwie żelaza, pięciu ostatnich o to, że czyn zbrodniczy Bolesławowi Malankiewiczowi zarzucony, rozkazem, poradą, nauczaniem i pochwałą urządzili, takowy rozmyślnie spowodowali, tudzież wykonanie onegoż, umyślnem dostarczeniem środków, usuwaniem przeszkód, popierali i ku spełnieniu tegoż byli pomocni, nareszcie do pewnejszego spełnienia onegoż przyłożyli się.

Wszystkich wymienionych także i o to: iż w Krakowie w latach 1883 i 1884, w tajnem stowarzyszeniu, jako członkowie, udział brali.

Franciszka Sulczewskiego prócz tego także o to: że w Krakowie w r. 1884, na schadzki członków tajnego stowarzyszenia świadomie mieszkania swego użyczał.

Dodatkowo o współwinę w zbrodni usiłowanego skrytobójstwa oskarża prokuratorja:

6. Romana Piechowskiego fałszywie Roman Brakowski, Kazimierz Mulakiewicz, Władysław Dedrzyński i Karol Małyszewski się zwącego — rodem z Rokitna w Gubernji warszawskiej, lat 21 liczącego, katolika, stanu wolnego, cyzelera, za agitacje socjalno-rewolucyjne w Warszawie jednorazowym więzieniem karanego, a specjalnie, że w końcu r. 1883, tudzież w czasie od 1 stycznia do 1 maja 1884 ukrywając się pod fałszywymi nazwiskami organizował w Krakowie związki, których zadaniem było wzniecać pogardę i nienawiść przeciw formie rządu lub administracji państwowej.

Nareszcie oskarżonymi są: Ludwik Dąbrowski w Skawinie urodzony, lat 21 liczący, stanu wolnego, słuchacz II r. medycyny, i Jan Pająk rodem z Radziszewa, lat 21, katolik, stanu wolnego, uczeń 7 klasy gimnazjalnej o współwinę.

Dnia 22 kwietnia rb., wykonano zamach na organa tutejszej policji. O godzinie 1 i pół po południu spostrzegł komisarz policji Jüttner, w czasie rozmowy z obecnym chwilowo w biurze jego doktorem Antonim Molickim, twarz młodego człowieka, stojącego bezpośrednio pod oknem i zaglądającego do takowego. Po chwili zniknął ów człowiek, lecz gdy się niezadługo znów przy oknie pokazał, ujrzał Jütner dym podnoszący się z ziemi wzdłuż muru i okna.

Dotąd sądził, że to blacharz zajęty nitowaniem, gdy jednak po chwili spostrzegł, iż człowiek ten, wznosi w górę jakiś przedmiot ciężki, z którego środka wydobywa się znaczny płomień, z oczywistym zamiarem ciśnięcia tegoż przedmiotu przez szyby do pokoju, domyślając się, że to petarda, zbliżył się do okna i krzyknął: „Psia krew, co ty robisz“, zaś do doktora Molickiego: „Panie! uciekajmy, to bomba“ i pobiegł szybko do drzwi prowadzących do sieni.

W chwili, gdy chwytał za klamkę u drzwi, błysło i hukło okropnie, szyby się posypały, a Jüttner wybiegłszy na ulicę, ujrzał pod oknem wspomnionem leżącego człowieka z opaloną głową, nogami ruszającego. Odzież na nim tliła się. Obok niego leżał rewolwer sześciostrzałowy, ostro nabity, a w niejakiem oddaleniu od niego znaleziono szczątki bomby, jako to, dwie pokrywy żelazne z garnków Papina, kawałki rury żelaznej lanej, sztabę żelazną kutą z mutrą, kawałki starej materji kortowej i płótna szarego, oraz papiery różnego rodzaju.

Po ugaszeniu tlejącej się na nim odzieży, zaniesiono go natychmiast do gmachu policji, a ztąd do szpitala.

Tu zjawiła się zaraz komisja sądowa. Przesłuchany na razie zeznał, że nazywa się Bolesław Malankiewicz, że już blisko dwa lata podziela zasady socjalistyczne, a od pół roku należy do partji robotników stowarzyszenia socjalistycznego, istniejącego w Krakowie; że partja ta postanowiła obecnie działać środkami terorystycznemi, i właśnie dla tego zamach na policję wykonał, mianowicie, że rzucenie bomby nastąpiło w tym celu, by komisarzy policyjnych Kostrzewskiego i Swolkiena, z których szczególnie pierwszy partji robotniczej przez częste rewizje i aresztowania, dał się we znaki, tudzież część ajentów pozbawić życia przez wysadzenie w powietrze przynajmniej jednego sklepienia gmachu.

Do wykonania zamachu przeznaczony został losem, który na dwa tygodnie przedtem wyciągnął i bombę otrzymał gotową na dzień przed zamachem, t. j. 21 kwietnia r. b. wieczorem na plantach pod pomnikiem Straszewskiego, z wyraźnem poleceniem wrzucenia jej nazajutrz w południe do czwartego okna. Rewolwer nabity miał zaś w tym celu przy sobie, by w razie udania się zamachu, przed pogonią się bronić.

Nieudanie się zamachu tłómaczył tem, że bomba była za ciężką i dlatego nie zdołał jej do okna wrzucić, zanim eksplozja nastąpiła.

Przy następnem przesłuchaniu opisał już ową bombę. Napełniona ona była 10 funtami prochu, a nadto miała się w niej znajdować siarka. W środku rury był otwór, w którym tkwił lont. Zbliżywszy się do okna zapalił lont od papierosa, a ponieważ z początku nie chciał się dobrze palić, przeto ustami przytknął papieros palący się do lontu: w tej jednak chwili zapalił się proch znajdujący się na wierzchu bomby koło lontu i fuknął mu w oczy.

Mimo to jednak i mimo że widział w oknie jakiegoś człowieka, podniósł bombę obiema rękami i chciał ją przez szybę wepchnąć do pokoju, lecz w tej chwili uczuł huk i ból, i nie wie co się dalej stało.

Jakkolwiek Malankiewicz dawał wyjaśnienia co do organizacji partji robotniczej, której jest członkiem, i jakkolwiek wyraźnie przyznał, że miał wspólników do tego zamachu, mimo to tychże wymienić nie chciał, ponieważ podobna zdrada — jak twierdzi — według statutów stowarzyszenia, do którego należy — karaną bywa śmiercią.

Wykrycie wspólników było pierwszem zadaniem śledztwa. Dostarczyło ono bardzo wiele dowodów, nietylko na to, że się w osobach nie pomylono, ale wykazało nadto, że zamach na organa policji wymierzony, był aktem zemsty i teroryzmu partji socjalno-rewolucyjnej „Proletarjat“, do której obwinieni należeli. Istnienie tej partji i w ogóle pojedynczych zorganizowanych „kółek“ w Krakowie stwierdzonem zostało.

Udowodnionem zostało, mimo stanowczego i uporczywego wypierania się obwinionych, którzy nawet wzajemnej znajomości się wypierali — iż Sulczewski i Pająk w ścisłych zostawali stosunkach z osądzonymi przedtem socjalistami.

Nie ulega wątpliwości, iż zamach przez Malankiewicza wykonany, był aktem zemsty, spowodowany aresztowaniami Marji Onufrowicz, Gostyńskiego i Marjana Piechowskiego, tudzież iż takowy na zebraniach wspólnych u Sulczewskiego uchwalonym został.

Udowodnionem także zostało, że użyta do zamachu bomba, w mieszkaniu Sulczewskiego napełnioną została.

Po przesłuchaniu bardzo wielu osób dociekczono, że Sulczewski utrzymywał ścisłe stosunki ze ślusarzem Adamem Królikowskim. Podczas odbytej w jego mieszkaniu rewizji znaleziono: 1) wiersz pod napisem „Czerwony sztandar“, który ułożony na nutę stanowi hymn partji socjalno-rewolucyjnej; 2) alfabet szyfrowany; 3) książeczkę notatkową, a w niej rysunek, przedstawiający kształt petardy, podobnej do użytej przez Malankiewicza, zaopatrzonej również na obu końcach śrubami mutrowemi; nareszcie 4) proch skalny i siarkę.

Znawcy, na podstawie obliczenia matematycznego, podali, że w petardzie przez Malankiewicza do zamachu użytej mogło się zmieścić 8½ kilogramów prochu, gdyby była wyłącznie prochem napełnioną — a zarazem orzekli na podstawie oględzin miejscowych, że w razie wciśnienia tej

petardy przez szybę między okna, jak to Malankiewicz zamierzał, obie w tym pokoju znajdujące się osoby, t. j. komisarz Jüttner i dr. Molicki, niechybnieby śmierć poniosły.

Szkodę, jaką wybuch petardy na gmachu policji zrządził, obliczyła dyrekcja policji na 20 złr. 20 ct.

Piechowski słuchany w śledztwie, wyraźnie przyznał, że na zgromadzeniach w mieszkaniu Sulczewskiego bywał, że o wykonać się mającym zamachu naprzód wiedział, że z tym zamiarem sympatyzuje i tylko bezpośredniego udziału się wypiera.

Po naradzie z osobami sprzyjającymi socjalizmowi zawiązał on w Krakowie organizację na model podobnej organizacji w Warszawie istniejącej, składającą się z pojedyńczych kółek różnego stopnia na czele której stał komitet centralny, kierujący całem stowarzyszeniem, w którego skład i on wchodził. Organizacja ta zaprowadzona najpierw w Krakowie miała według jego zamiarów obejmować stopniowo także lud wiejski.

Dnia 4. września r. b. dostawiono do aresztów sądu kraj. czeladnika stolarskiego Jana Czerwińskiego pod zarzutem zbrodni kradzieży i jako inkwizyta umieszczono w kaźni pod nr. 24, w której aż do dnia 16. września r. b. pozostawał. W tej samej kaźni siedział także Jan Pająk oskarż. o współwinę w zbrodni usiłowanego skrytobójstwa; oskarżony Jan Czerwiński umiał w krótkim czasie pozyskać zaufanie Jana Pająka tak dalece, że tenże nietylko obznajomił go z zasadami i ostatecznemi celami socjalistów, ale nadto oznajmił mu, że celem osiągnięcia zadań socjalistów istnieje w Krakowie tajne stow. dzielące się na kółka wstępne, wykonawcze i kom. centralny, który to ostatni daje kierunek całemu stowarzyszeniu i takowem rządzi.

Przyznał dalej Pająk przed Czerwińskim, że należy do kom. centr., że ten kom. właśnie polecił wykonanie zamachu w d. 22. kwietnia br. pod gmachem policji i to najpierw w ten sposób, aby jeden z członków kółka wykonawczego bombę zaniósł do policji i tam rzucił ją między urzędników, wśród których komis. Kostrzewski miał się znajdować i sam na miejscu zginął, następnie jednak chcąc oszczędzić życie wykonawcy, dał rozkaz, żeby sprawca bombę przez okno rzucił do policji, przyczem mu dokładnie skład bomby opisał nadmieniając przytem, że ją Piechowski zrobił i Malankiewiczowi wręczył, zaś Sulczewski papierów do takowej dostarczył. Czerwiński będąc świadkiem korespondencji, jaką Pająk za pomocą kartek ze spółwięźniami utrzymywał i posiadając już jego zaufanie nauczył się od Pająka klucza używanego do szyfrowanej korespondencji, a miał ich Pająk dwa „Ziemia“ i „Praga“.

W piątek lub sobotę przed pierwszym terminem do rozprawy na dz. 9 września rb. oznaczonym, a zatem 5 lub 6 września br. otrzymał Jan Pająk, jak to z dalszych zeznań Czerwińskiego wynika i śledztwem stwierdzonem zostało przez klucznika czystą bieliznę, którą mu Marja Jarkiewiczowa przyniosła.

Przy wyjściu klucznika zaczął Pająk przepatrywać koszulę, czy nie ma w niej co ukrytego i spostrzegł rzeczywiście, patrząc do światła, u dołu gorsu miejsce ciemniejsze. Odmoczył więc takowe wodą, odskrobał z krochmalu, a podważywszy podszewkę wyjął ztamtąd małą karteczkę szyframi zapisaną. Treść tej karteczki odczytanej przez Pająka i Czerwińskiego według klucza „Ziemia“ była następująca: „Komitet centr. wydał wyrok na zamordowanie 2 wiadomych ci wrogów — wykonawca już jest — wyrok ma być spełniony przy wyjściu ich ze służby w teatrze przez strzał z rewolweru — zasięgamy twego zdania“. — Nazwisko wykonawcy było na tej kartce także wymienione i zaczynało się od cyfry 51 tj. lit. A., lecz Czerwiński takowego nie zapamiętał.

Po odczytaniu tej kartki wyjaśnił Pająk Czerwińskiemu, że bez jego (Pająka) zdania jako członka komitetu centralnego wyrok wykonanym być nie może, że rzekomymi wrogami są Kostrzewski i Swolken, że on jest zdania, żeby ich nie strzelać, bo z powodu huku sprawca może być schwytanym, zatem w tym wypadku najlepszym będzie sztylet. Potargawszy tę kartkę na drobne kawałki ułożył Pająk odpowiedź i oznajmił przytem Czerwińskiemu, że wręczy kartkę na rozprawie Grzybowskiej recte Jarkiewiczowej bo rozprawa potrwa może z tydzień a oni na odpowiedź czekają. Gdy się jednak dowiedział że rozprawa odroczoną została prosił Czerwińskiego, by gdy będzie wychodził z aresztu zaniósł od niego kartkę do Grzybowskiej (recte Jarkiewiczowej) a prośbę tę powtórzył jeszcze raz przez okno już po 17 września, gdy Czerwiński już był w aresztach sądu del. miejskiego.

Rzeczywiście wyrzucił Pająk na d. 24 września r. b. między godziną 3 a 4 przechadzającemu się Czerwińskiemu kartkę, przyczem powiedział „oddać podług adresu“; — kartka ta była owinięta w papier, na której był adres Grzybowskiej, w kartce zaś do Grzybowskiej adresowanej znajdowała się druga mniejsza szyfrowana z adresem Ludwik Dąbrowski słuchacz medycyny II kursu. Na zapytanie Czerwińskiego, gdzie mieszka adresat Dąbrowski, odpowiedział Pająk: „Grybowska powie“. Wyszedłszy nazajutrz tj. d. 25 września r. b. po odbyciu kary z aresztu, udał się Czerwiński do Grzybowskiej i wręczył jej kartkę do niej pisaną zapytując ją przytem gdzie Dąbrowski mieszka; na co otrzymał odpowiedź, że mu na razie nie może dać wyjaśnienia, lecz wieczorem poszle syna swego na dawne mieszkanie, żeby się wywiedział, gdzie Dąbrowski obecnie mieszka i prosiła go, żeby nazajutrz z rana po odpowiedź przyszedł; czemu też zadość uczynił lecz i tym razem nie otrzymał żądanego wyjaśnienia a Grzybowska (recte Jarkiewiczowa) oznajmiła mu, że syn jej dnia poprzedniego późno w nocy do domu przyszedł a ona zrana zapomniała go się spytać o adres do Dąbrowskiego i dlatego żądała, żeby jeszcze raz w południe w tym celu do niej przyszedł.

Czerwiński nie poszedł już jednak poraz trzeci do Grzybowskiej, ale znając treść kartki do Ludwika Dąbrowskiego adresowanej, którą według klucza „Ziemia“ odszyfrował, złożył ją w policji do rąk kom. Kostrzewskiego.

Zawierała ona odpowiedź na ową w gorsie koszuli przemyconą kartkę i opiewa jak następuje: „Roman aresztowany w Pradze, co robił nie wiem, staraj się dowiedzieć i donieś mi; co do naszych wrogów plan dobry, lecz ja wolałbym sztylet, spieszcie się a uważajcie! Co słychać nowego, czy Wiktor wyjechał; doniesi mi wszystko tą samą drogą. — Pająk“.

Zaprowadzone wskutek tego śledztwo stwierdziło najzupełniej wszystkie przez Czerw. przytoczone okoliczności.

I tak znaleziono w kaźni, w której Pająk był umieszczony, podczas przedsięwziętej natychmiast rewizji nietylko papier i ołówek, ale nadto skonstatowano na koszuli, którą Pająk miał jeszcze na sobie, w miejscu przez Czerwińskiego oznaczonem, po prawej stronie gorsu od samego dołu, odstającą podszewkę od gorsu na 3 palce szerokości — z czego wynika, że owa przez Czerwińskiego opisana operacja odmoczenia, odskrobywania krochmalu tudzież podważenia podszewki, rzeczywiście miejsce miała.

Kronika wiedeńska.

[Wiadomości luźne z teatrów, wystawa ceramiki wschodniej. Zatoka śmierci Payera, widoki Ajwasowskiego i kilka słów o starszych obrazach w Kunstvereinie].

Nie dawno temu obchodziliśmy jubileusz króla walców, w ktorym Wiedeń uczcił wszystko to co ma w sobie najbardziej właściwego, najbardziej rodzimego i swojskiego. Jan Strauss nie może się zaprzeć pochodzenia swego, a kto raz był w stolicy nad modrym Dunajem, ten zobaczywszy Straussa wśród Butokudów wykrzyknie z pewnością „das ist a echter Weaner“. Natura wesoła i naiwna, szczera i hulaszcza: oto natura typowa Wiedeńczyka, a takim przedstawia się zawsze Strauss i nie dziw też, że mistrz walców zakochany jest tak serdecznie w Wiedniu, a Wiedeń nawzajem w nim.

Choć dzień jubileuszowy minął już, niemogłem się powstrzymać od zanotowania tego wrażenia, które ta uroczystość wywołała w duszy prawie każdego człowieka.

Pomiędzy nowościami teatralnemi w ostatnich czasach nie wiele jest godnego uwagi. Obszerniej nie warto pisać ani o „Raub der Sabinerinen“, ani o balecie, w którym historja o boskiej Sakuntali przerobiona została na międzynarodowy język nożny. Obie te nowości nie wabiły też zbytecznie publiczności, którą pociągał więcej teatr na Wiedeniu, gdzie spiewa pani Geistinger może nie z dawną brawurą, ale z dawnem powodzeniem.

Zresztą sezon wlecze się dość nudnie i ckliwie a nieobiecuje się ożywić i później, bo opera zapowiada same stare rzeczy, a o przygotowaniach w Burgu także nie wiele słychać i coraz bardziej daje się czuć brak żywotnego Stadttheatru. Dopiero na styczeń i luty zapowiada intendantura opery nadwornej kilka występów gościnnych, a mianowicie występy Lukki i waszego Myszugi, następnie nową operę Hagera „Marfa“ i „Nerona“ Rubinsteina, a w końcu w kwietniu występy najznakomitszych obecnie potęg wokalnych Mierzwińskiego i Sambrich-Kochańskiej.

W tych dniach zamknięto wystawę ceramiki w muzeum orjentalnem. Zwiedzało ją nie wiele osób; a i z tych dużo tylko z czystej ciekawości. Mimo to na wystawie były okazy bardzo piękne, które mogły się podobać nawet profanom, mianowicie pomiędzy chińską porcelaną t. zw. famille verte i famille rose, zwane według tego czy w nich przeważają kolory zielone czy czerwone. W formach niezgrabne te naczynia imponują głównie czystością i pięknością kolorów, które doskonale zgadzają się z niebieskawym tonem samej masy porcelanowej.

Z wschodnio-azjatyckich i mahometańskich wyrobów ceramicznych nie wiele się pojawiło na wystawie. Tu głównie zwracały uwagę naczynia hiszpańsko-maurytańskie prześlicznym połyskiem metalowym tudzież szereg naczyń indyjskich dekorowanych artystycznie.

Jeżeli wystawę ceramiczną mało zwiedzało osób, to zato mnóstwo ciekawych cisnęło się do salonów Künstlerhausu zwłaszcza w pierwszych dniach po wystawieniu „Zatoki śmierci“ Payera. Obraz w istocie ładny i tembardziej podziwienia godny, że twórca jego nie jest z fachu malarzem i w krótkim czasie tak wysoko doprowadził.

Obraz przedstawia śmierć kilku członków ekspedycji podbiegunowej, ale scena ta jest w obrazie rzeczą podrzędną, a raczej pozostała podrzędną, bo Payer jako początkujący w sztuce nie potrafił wystawić całej grozy momentu; główną rzeczą jest tu widok, pejzaż, traktowany naturalistycznie i dający nam poznać doskonale naturę arktycznego pejzażu, który jako nowość wywołuje na każdym wrażenie.

Obok tej oryginalnej nowości powszechne zyskują pochwały prace znakomitego malarza rosyjskiego J. Ajwasowskiego, równie świetnego w widokach morskich jak architektonicznych, ożywionych bogatą sztafażą. Artysta maluje np. Kolumba w drodze do Ameryki, lądującego na San Salvador itp. a zawsze nie chodzi mu o wielkiego odkrywcę lecz o ukazanie morza w rozmaitej sytuacji, co mu się udaje arcydzielnie.

Równocześnie otwarta jest także wystawa w „Kunstvereinie“. Główne miejsce zajmuje tu znany już obraz Karola Pilotyego, „Pod areną“, przedstawiający męczennicę chrześcjańską, która nie chcąc kapłanom odprzysięgnąć się wiary musiała zginąć pod pazurami dzikich bestyj w cyrku. Konającą sprowadzili pod arenę, ażeby w ostatniej chwili z ust jej usłyszeć słowo zdrady, lecz zawiedli się, wracają obojętni i bezmyślni jak przedtem do cyrku. Koło dziewicy jeden tylko z kapłanów pozostał, a głęboka boleść i zaduma świadczy, że między tym dwojgiem istniał jakiś serdeczniejszy stosunek. Oprócz płótna Pilotyego wystawiono także ze starszych obrazów dawny obraz Ludwika Knausa, „Fałszywi gracze“. który zawsze się widzi z przyjemnością jako niedościgłe arcydzieło charakterystyki.

Nie mogę zakończyć listu, aby nie wspomnieć o znajdującym się na wystawie portrecie Sary Benhardt pendzla Makarta. Jest to portret wymalowany w jednej godzinie podczas chwilowego pobytu artystki tej w pracowni jego, ale wykonany istotnie w chwili natchnienia. „Szkic“ ten łatwo podobać się może więcej aniżeli portret skończony i takie jest także zdanie znawców.

Znaleziono też podczas przedsięwziętej u Marji Grzybowskiej recte Jarkiewiczowej rewizji ową kartkę, przez Pająka podpisaną, którą jej Czerwiński na dniu 26. września r. b. doręczył, a Jarkiewiczowa, u której Pająk przed przyaresztowaniem mieszkał, przyznała też nietylko tę okoliczność, że mu kilka dni przed 9. września b. r. świeżą bieliznę do więzienia podała, ale także tę okoliczność, że doręczający jej kartkę od Pająka (Czerwiński) o mieszkanie Ludwika Dąbrowskiego powtórnie się zapytywał i że ona mu za pośrednictwem syna o tem wywiedzieć się przyrzekła.

Sprawdzono dalej, że Pająk zostawał z Ludwikiem Dąbrowskim w ścisłych stosunkach, że ostatni odwiedzał dosyć często Pająka, a po przyaresztowaniu tegoż za pośrednictwem Grzybowskiej z nim się znosił a nawet Pająkowi przez Grzybowską pieniądze do więzienia posyłał.

Skoro kartka przez Pająka pisana, zawierająca aprobatę wyroku śmierci przez komitet centralny na komisarza Kostrzewskiego i koncypienta Swolkiena wydanego, była odpowiedzią na kartkę, którą Pająk w koszuli zaprasowaną otrzymał i jak skoro odpowiedź była do Ludwika Dąbrowskiego adresowaną, to nie może ulegać najmniejszej wątpliwości, że Ludwik Dąbrowski wspomnianą kartkę do Pająka pisał, tudzież że jest członkiem komitetu centralnego, który wyrok śmierci wydał.

Po odczytaniu aktu oskarzenia wniósł prokurator zarządzenie **tajnej rozprawy**. Obrońcy sprzeciwili się temu wnioskowi, ale trybunał uchwalił tajność. Sprawozdania tedy dalszego nie możemy podać.

Krajowe Towarzystwo rybackie

w **Krakowie**.

Dnia 2 listopada rb. odbyło się pierwsze posiedzenie nowo wybranego wydziału. Wybrani zostali dr. Antoni Molicki sekretarzem; dr. Andrzej Walentowicz skarbnikiem.

Prezes dr. **Nowicki** przedłożył, że z przesłanych w miesiącu październiku rb. na ikrę łososia wiślanego 400 złr. zwraca dyrekcja kameralnych dóbr książęcych w Cieszynie 200 złr., prócz tego procenta 7 zł. 58 ct., razem 207 złr. 58 ct., a to z powodu, że nie jest w stanie wychować żądanej ilości ikry, tylko połowę. Wypada nam tutaj dodać, że fundusze te pochodzą z subwencji Arcyksięcia Albrechta i przeznaczone zostały na zakupno wspomnionej ikry, przedstawia się zatem pole także dla krajowych rybaków, gdyby tylko tą sprawą zająć się chcieli. O produkcji ryb jednak nie wiele myślą nasi rybacy. Przeciwnie, wszędzie gdzie mogą tępią je nielitościwie.

Najlepszym tego dowodem był artykuł zamieszczony w „Karpathen Post“, w którym zwracają uwagę Węgrzy, jak po barbarzyńsku obchodzą się nadgraniczni rybacy polscy z łapaniem ryb, używając trutki i dynamitu.

Wiadomość o tym artykule zakomunikował właśnie prezes Nowicki wydziałowi, dodając, że podał go i do dzienników, dla obudzenia czujności u władz. Pan Kluczycki zaś oświadczył, że sprawę tę zakomunikuje jeszcze c. k. Namiestnictwu.

Następnie zajmował się Wydział nadesłaną rozprawą „O chowie ryb i raków“, którą dano jednemu ze znawców do bliższej oceny.

Po załatwieniu nakoniec różnych spraw czysto administracyjnych, — przystąpiono do obrad nad wnioskami przekazanemi Wydziałowi przez ostatnie walne zebranie.

Najpierw tedy wzięto pod dyskusję wniosek oddziału rybackiego w Mikulińcach, który proponował, aby Wydział zajął się wydawaniem stałego kwartalnego czasopisma rybackiego. Po dłuższej naradzie Wydział uznając korzyść takiego wydawnictwa, musiał jednak na razie zaniechać tej myśli, a to dla braku odpowiednich funduszów.

Następnie co do podania ck. komendy żandarmerji ze Lwowa o wydanie pouczającej tablicy o rybach i sieciach — Wydział zauważył, iż w tym przedmiocie pisano już w czerwcu r. b. do c. k. Namiestnictwa i Wydziału krajowego, ale nie odebrano dotąd żadnej odpowiedzi. Skutkiem tego wydział postanawia jeszcze raz tę sprawę przypomnieć wys. władzom rządowym i krajowym.

W dopełnieniu tego przedmiotu postawił członek wydziału p. Wójcicki wniosek udzielenia nagród za łapanie szkodników. Z powodu jednak trudności wykonania tego ze wszech miar korzystnego wniosku, Wydział uchwalił go obecnie tylko w zasadzie, zostawiając formę, to jest sposób wykonania na przyszłość.

W dalszym ciągu zastanawiał się wydział nad wnioskiem p. G. utworzenia Towarzystwa opieki nad flisactwem i żeglugą, który jednak dla różnych powodów i konieczności zmiany statutu, odłożono do przyjaźniejszej okoliczności.

Nakoniec wzięto pod obrady wniosek pana K. połączenia czynności Towarzystwa rybackiego z cechem rybackim w Krakowie. Wydział zaznaczając, że myśl praktyczna była i jest od początku zadaniem Towarzystwa uznał, iż wszelka forma, która prowadzi do tego celu może być odpowiednią i skutkiem tego upoważnił pp. Korneckiego i Wójcickiego do traktowania imieniem wydziału z cechem rybackim.

Roboty moskiewskie w Kijowie.

Do *Nowej Reformy* piszą z Kijowa:

Dni jubileuszowe były zbiorem nadużyć władzy i gwałtów policyjnych, bezprawiów rektora i kuratora, wreszcie komicznych epizodów, ubliżających powadze uniwersytetu. Wszystkiego tego nie spisałby na wołowej skórze, nie będę się przeto silił na opisanie tej mięszaniny hulania żołdactwa, śpiewów cerkiewnych, naukowych niby rozpraw, służalczych hymnów, prześladowania zniecierpliwionej młodzieży, hulaszczych śpiewów i burd pijackich jej przewodników. Powieściopisarz i humorysta miał tu niewyczerpany materjał do skreślenia obrazków rosyjskiego życia. Jaka szkoda, że nie było Szczedryna, którego zaprosić zabroniono.

Pozwolę sobie jednak podać do wiadomości publicznej skandal popełniony względem czeskiego wysłannika.

Uniwersytet pragski wysłał deputację dla uczczenia uniwersytetu kijowskiego, lecz jego deputowany nie mógł dopełnić otrzymanego zlecenia, gdyż pierwszego dnia uroczystości został zhańbiony i pospiesznie musiał wyjechać z Kijowa. W tydzień dopiero po uroczystości *Kijewlanin* doniósł, że czeski uniwersytet w Pradze przysłał adres, kłamiąc bezczelnie co było przyczyną opóźnienia. Rzecz się tak miała. Deputowany czeski, widocznie chemik, dość wcześnie przed uroczystością przybył do Kijowa, lecz nadaremno szukał tutejszego profesora chemji. Byliśmy świadkami, jak stróże odprawiali go od jednej furty do drugiej, wietrząc w nim co najmniej szpiega studentów, bo już od 17 września gmach uniwersytecki był dla studentów niedostępny. Wreszcie Czech przydybał naszego chemika podczas uroczystości, a dowiedziawszy się, iż znajduje się on w laboratorjum udał się tamże. Ów profesor chemji Garnicz-Garnickoj znany jest ze świetnych operacyj na domach budowanych za pieniądze banku miejskiego, gdzie czynny bierze udział, umie więc po kupiecku cenić wartość drogiego czasu. Garnicz był przeto bardzo gniewny, iż rada uniwersytecka zmusiła go pozostać w laboratorjum na usługach publiczności, zwiedzającej uniwersytet podczas uroczystości. Gdy profesor czeski wszedł innemi drzwiami do pracowni, a nie temi, które profesor wyznaczył— oto całe przewinienie Czecha — a przez to nie zachował przepisów subordynacyj wyznaczonych przez G. G. dla publiczności, ten ostatni napadł na Czecha, krzycząc: ja kazałem tamtemi oto drzwiami wchodzić. Na to czeski profesor z godnością odrzekł, iż nie wiedział, że profesor kijowski pełni obowiązki szwajcara, innego bowiem służącego u drzwi nie napotkał. Po tej rozmowie Czech wybiegł z pracowni i z uniwersytetu a w trzy godziny później odjechał do Pragi, nie widząc żadnej uroczystości. Ktoś z obecnych zawiadomił natychmiast o tym skandalu Renenkampfa i innych profesorów; rektor winien był ten błąd natychmiast naprawić, lecz po dwakroć upominany nie znalazł chwili, aby na dworcu przynajmniej przeprosić obrażonego. Senat uniwersytecki w Pradze powtórnie przysłał adres, nie wierząc, iżby taki skandal mógł się wydarzyć bez winy jego deputata, lecz co nie jest możliwem w cywilizowanej Pradze, to w samym Kijowie poddanym dziś rodzimej cywilizacji rosyjskiej jest rzeczą pospolitą.

Nadmienić tu muszę, iż publiczność kijowska w ogóle sympatyzowała ze studentami i trzymała ich stronę, gdyż mieszkańcy Kijowa pałają nienawiścią ku rektorowi Renenkampfowi, który literalnie grabi Kijów, wciskając się do wszystkich banków, do zarządu miejskiego, wyławiając w mieście wszelakiego rodzaju zyskowne spekulacje, które mu, jako posiadającemu liczne posady, obficie się nastręczają.

Prasa tutejsza jest na usługach tego kijowskiego carzyka. *Kijewlanin* żyje tylko geszeftami i patrjotyzmem Renenkampfa, *Zaria* zaś pozostaje na żołdzie miljonera-izraelity Br., który tysiącznemi geszeftami związany jest z Renenkampfem, a „partja“ jego zatrwożona niepowodzeniem „wodza szwindlu“ wszystkie gazety przepełniła korespondencjami z Kijowa, mącąc prawdę do reszty.

Komisja śledcza od wielu tygodni obraduje, szuka, bada, dochodzi, jaka to intryga pochłonęła na czas jakiś wszechpotężny rozum nieomylnej administracji rosyjskiej. A że to przecież musiała być intryga, to dla czynowników jest rzeczą pewną! Osadzono 140 młodzieży w twierdzy jako podejrzanych o knowanie tej nieznanej w dokumentach oficjalnych intrygi. Ale jakież miano jej nadać? Ach jakże byłoby rozkosznem ochrzcić ją utartem hasłem polskiej intrygi. Lecz tak od razu po bytności cara w Królestwie jakoś nie wypada! Tymczasem usłużna prasa podsuwa sędziom nazwy: ukrainofilska, nihilistyczna, specjalnie studencka i t. d. Każda poczta nowy pomysł przynosiła, komisja coraz dalej plątała się w domysłach, jaką to intrygę należało sobie obrać na pastwę... A że to sprawa intrygi to pewnik bez badania zdobyty. Tak się robi historję dla prawowiernego ludu!

Towarzystwo oświaty ludowej w Tarnowie.

W piątek dnia 31. października odbył Wydział Tarnowskiego Towarzystwa oświaty ludowej zwyczajne miesięczne posiedzenie pod przewodnictwem prezesa, Ryszarda Zawadzkiego. Główną sprawą była podniesiona na poprzedniem posiedzeniu kwestja zaprowadzenia w sali stowarzyszenia „Gwiazdy“ ciągłej nauki wieczornej pojedynczych przedmiotów z odpowiednimi wykładami dla pp. majstrów i młodszej braci i towarzyszy rękodzielniczych. Niestety, jak to właśnie z sprawozdania wydelegowanej ad hoc komisji z pp. Migdała, Pechnika i Zielińskiego się okazało, sprawa ta napotkała na wielkie trudności, które z braku potrzebnych sił i odpowiednich środków, usunąć się nie dają. Nauczyciele tutejsi zrażeni macoszem traktowaniem władz, od których niektórzy już dwa miesiące przeszło wyglądają na wyasygnowanie płac, oświadczyli wprost, iż trudno o głodzie pracować, zwłaszcza, że podobne wykłady wymagają już i tak znacznej pracy, przy obecnem obarczeniu nauczycieli zabrałyby im i tę szczupłą resztkę wieczornych chwil wolnych. Wprawdzie we Lwowie podobna nauka cieszy się jak najlepszem powodzeniem i wzięciem, jednak znaczne fundusze, które na ten cel tamtejsze stowarzyszenie łoży, łatwo usuwają te kardynalne przeszkody. Sprawa ta tedy musiała zostać na późniejsze lepsze czasy odłożoną. Co się tyczy odczytów, uchwalono na wniosek p. Bereczkowskiego, poparty przez ks. Kopycińskiego wystosować pisemną prośbę do Panów z tutejszej inteligencji, by raczyli w tychże wziąć czynny udział. Z okazji, że w tym miesiącu przypada rocznica zgonu naszego nieśmiertelnego wieszcza Adama Mickiewicza, przyrzekł prof. Zieliński mieć dwa odczyty o życiu i dziełach poety w dniach 23. i 30. listopada w sali Gwiazdy.

Następnie załatwiono wnioski co do zakupna książek do czytelni ludowych, a przedewszystkiem do bibljoteczki tarnowskiej, która, jak z prawozdania bibljotekarza p. Bereczkowskiego wynika, bardzo jest rozchwytywaną. Co do postawionego wniosku, aby i czeladzi rzemieślniczej, uczęszczającej do tutejszej szkoły przemysłowej, a nie należącej do stowarzyszenia „Gwiazdy“ wypożyczać odpowiednie książeczki, postanowiono wprzód porozumieć się z dyrekcją tejże szkoły.

Po przyjęciu sprawozdania skarbnika pana Pechnika i załatwieniu kilku wniosków administracyjnej natury, zamknięto posiedzenie.

Sprawki pokątnych pisarzy.

Przechodząc do obrony przeciw zarzutowi lekkomyślnej krydy, tłamaczy się Kozakiewicz rozmaitemi klęskami, które się na jego niewypłacalność złożyły, i prosi o odczytanie swego podania do sądu z dnia 12. kwietnia roku 1883, w którym wtedy za świeżej pamięci wszystko spisał. Obrońca dr. Dzidzielewicz popiera to żądanie, lecz na sprzeciwienie się oskarżyciela sąd uchwala podania nie odczytać.

W sprawie testamentu ś. p. Lubczaka, oskarżony również zaprzecza jakoby testament ustny był fałszywym. Zresztą w sprawie testamentu nie zastępywał wcale Lubczakowej, na wezwanie jednak świadczył, chociaż jako krewny nie powinien był tego czynić. Przedstawiał nawet sędziemu tę okoliczność, lecz ten mimo to zmusił go do świadczenia.

Co do zarzutu gwałtu publicznego przez opór stawiany władzy policyjnej przy aresztowaniu, tłumaczy się Kozakiewicz, iż ani niebezpiecznych pogróżek, ani gwałtownego czynu się nie dopuścił. Przed aresztowaniem się nie ukrywał, gdyż był w domu, Spang z Bergerem i innym napadli go jak rozbójnicy, rzucili na ziemię i poczęli kopać i bić, mimo, iż oporu nie stawiał.

Kąsać nie mógł, bo zębów nie ma, a tem mniej mógł — jak zarzuca oskarżenie — płaszcz policjanta pogryźć.

Policja nawet wezwania do uwięzienia nie okazała, a z rewizorem Spangem razem byli jego najzaciętsi wrogowie Berger i Lubczak, którzy w obecności rewizora grozili, że go w więzieniu policyjnem zabiją.

Po ukończeniu przesłuchania obwinionego Kozakiewicza, wniósł obrońca jego p. dr. Dzidzielewicz szereg wniosków o odczytanie rozmaitych aktów i uchwal z dawniejszych procesów karnych i cywilnych.

P. prokurator sprzeciwiał się niektórym z tych wniosków i uczynił ze swej strony wniosek o wezwanie nowych świadków dra Żminkowskiego, Zukerberga i Wachtla. Zastępca poszkodowanych dr. Szydłowski, wniósł zawezwanie na świadka pana Leonarda Mydlachowskiego, który również przy sporządzeniu testamentu przez ś. p. Lubczaka, miał być obecnym. Uchwała trybnnału co do tych wniosków będzie później ogłoszoną.

Wchodzi do sali drugi oskarżony pan Ferdynand Dallmayer, były urzędnik manipulacyjny lat 73, religji rz. kat. Od p. Dallmayera dowiadujemy się w bardzo płynnej i bez przerwy wygłoszonej mowie, że Wagner, od którego nabył dożywocie, był jego przyjacielem, że mu wyswatał syna i córkę, że był wzorowym opiekunem swoich wnucząt, że młodsza wnuczka jest obecnie w klasie VI., a starsza w seminarjum,* że ma rocznie 1600 do 2000 złr. dochodu. Dalej opowiada p. Dallmayer, iż miał dyurnum na 1 złr. dziennie, iż kupił od Wagnera dożywocie za 2000 złr., które miał po zrealizowaniu zapłacić, że do kupna namawiał go sam Kozakiewicz, i że po kupnie otrzymał list „polsko-żydowski“ grożący mu z powodu tego kupna rozmaitemi nieszczęściami. Nieszczęścia te się sprawdziły, a mianowicie już na samym wstępie napędzono go z posady dyurnisty z policji, następnie z katastru, a wszystkiemu winien był bete noir oskarżonych, Icyk Berger. Następnie wytłómaczono mu, że nabyte dożywocie narazi go na 10-letni proces i namówili do dania Zbyszewskiemu pierwszeństwa. Uczynił to z czystej uczciwości. Słuchany w sądzie po uwięzieniu Kozakiewicza, złożył protokół, którego się teraz wstydzi, gdyż nie będąc przygotowanym, „zeznał jak sztubak“. Berger mu mówił, że należy mu się od Kozakiewicza 12.000 złr. za przeprowadzenie kupna dóbr Ciemierzowice, i że stara się o konkurs na Kozakiewicza, żeby go zamknąć i ubezwładnić. To co przed sędzią śledczym zeznał, iż działał tylko jako pełnomocnik, powiedział tylko „z obrzydzenia“.

KRONIKA.

Św. Marcin dotrzymał słowa i przybył wczoraj po południu na śnieżnej białości rumaku. O godzinie trzeciej wszystkie dachy były pokryte śniegiem, który padał gubemi płatami przeszło godzinę. W ten sposób przepowiednia ostrej zimy sprawdzać się zaczyna. Oby tylko nie trwała zbyt długo.

Część personalu sceny lwowskiej udaje się w tych dniach do Żółkwi celem urządzenia tam przedstawienia dla poratowania bawiącej w tem mieście trupy prowincjonalnej p. Woźniakowskiego. W tym celu udają się tam najlepsze siły naszej sceny, a mianowicie pp. Żelazowski, Lubicz, oraz pani Nowakowska, Stachowiczowa i Żelazowska, z personalu operetkowego: pani Bocskay i pan Florjański. Niewątpimy, że publiczność tak miejska jak okoliczna zbierze się licznie na to przedstawienie, aby zobaczyć najlepszych naszych artystów i ulżyć doli biedaków.

Jubileusz 25-letni swego zawodu obchodzi w tym roku w mieście naszem powszechnie szanowany notarjusz p. Franciszek Wolski.

Dr. Emil Dunikowski, docent geologji w uniwersytecie będzie mieć w piątek o 7 wieczorem w sali ratuszowej wykład pt.: „Z czasów mamuta i niedźwiedzia jaskiniowego“.

Towarzystwo bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej przedłożyło sprawozdanie za rok 1883/4, z którego wyjmujemy następujące szczegóły: Przychód wynosił ogółem 1.754 złr. 77 ct. Na wkładki członków zwyczajnych i nadzwyczajnych przypada z tego tylko 351 złr. 50 ct., największą zaś część dochodu dały bale, zabawy i odczyty mianowicie 910 złr. 18 ct. Do funduszu żelaznego wcielono 144 złr. 63 ct., do funduszu rygorozalnego 93 złr. 63 ct., do funduszu pożyczek 600 złr. 38 ct. i taką samą kwotę do funduszu pożyczek bezprocentowych. Fundusz żelazny Towarzystwa wynosi 5.597 złr. 70 ct., fundusz pożyczek procentowych 18.766 złr. 97 ct., fundusz pożyczek bezprocentowych 5.980 złr. 94 ct., fundusz szpitalny 465 złr. 94 ct., fundusz zapomogowy 7.825 złr. 82 ct., fundusz rygorozalny 93 złr. 63 ct., zaś fundusz zaliczkowy 21 złr. 88 ct. Cały zatem majątek Towarzystwa wynosi 38.752 złr. 88 ct. Członków zapisało się 159, z których jednak 59 już drugiej raty wkładki nie uiściło. Sprawozdanie wykazuje długi szereg byłych członków Towarzystwa, którzy przed więcej jak 8 laty pożyczki zaciągnąwszy, dotychczas pozostali dłużnikami Towarzystwa. W spisie tym obejmnjącym 124 nazwisk, spotkaliśmy ludzi zajmujących obecne stanowiska takie, że zwrot zaciągniętej pożyczki z pewnością nie byłby dla nich trudnym. W istocie trzeba grubej niesumienności, ażeby mając możność zwrotu, pozbawiać Towarzystwo kapitałów potrzebnych dla innych biednych członków.

Śmiertelność we Lwowie. W 44 tygodniu od 26. października do 1. listopada 1884. Ilość zmarłych 37 mężczyzn, 39 kobiet, razem 76 o 6 więcej niż w 43 tygodniu. Średnia dzienna śmiertelność 10·9. Śmiertelność roczna 34·2 na 1.000 mieszkańców. Zmarło na: Ospę 3, płonicę 7, difterję 2, dławiec 2, gruźlicę 11, zapalenie przewodu oddechowego 9, zapalenie kiszek 2, wypadek śmierci gwałtownej 1, inne choroby 39. Razem zmarłych 76. Zmarło w domach karnych płci męskiej 3, płci żeńskiej 1.

Wulka „panieńska“ pod Lwowem za rogatką Stryjską położona, a należąca do galicyjskiego funduszu religijnego, jest na sprzedaż. Składa się ona z 30 morgów 1068 sążni lasu dębowego i 3¼ morgów gruntu. Cena 14.711 zł. Licytacja odbędzie się dnia 3 grudnia w c. k. powiatowej dyrekcji skarbowej we Lwowie.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało Stanisława Smoluchowskiego, oficjałem rachunkowym w departamencie rachunkowym dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie.

Krajowa dyrekcja skarbu zamianowała Jana Łuszpińskiego, oficjałem rachunkowym dla spraw salinarnych przy podwładnym departamencie rachunkowym.

Wydział krajowy zamianował na onegdajszem posiedzeniu pp.: sekretarza Józefa Michalczewskiego radcą, koncepistę Jana Antoniewicza sekretarzem, zaś asystenta kancel., Karola Kucharskiego, aplikanta dra Witolda Lewickiego i djetarjusza Bronisława Schworma asystentami konceptowymi.

Przejście na mozaizm. Jędrzej Nazar, rodem z Jaworowa, zarobnik przedsiębiorstwa czyszczenia kanałów, który przed 10 laty poślubił Matronę Bojko, zawarłszy przed kilku laty znajomość z tutejszą kelnerką Jüttą, rozwiódł się z tego powodu ze żoną. Gdy jednak nie zdołał Jütty nakłonić, aby z nim żyła, zdecydował się przyjąć wyznanie mojżeszowe i poddał się dnia 2 b. m. w Bóbrce stosownej rytualnej operacji, w skutek której jest obecnie słaby. Musiał dziś użyć dorożki, aby się stawić na wezwanie dyrekcji policji i usprawiedliwić z zarzutu wykradzenia swej pierwszej żonie pościeli i pieniędzy.

Zwłoki mężczyzny znaleźli pastuchy w lesie należącym do Kamionki Wołoskiej, w powiecie rawskim. Zwłoki leżały już kilka dni w miejscu, gdzie je znaleziono.

Z Cieszyna telegrafują: Wachmistrz Łopatyński dopuścił się tutaj zamachu morderczego na pułkownika Sedelmayera. Pomieniony wachmistrz strzelił do pułkownika z rewolweru, lecz nie trafił go, poczem drugim strzałem ugodził w piers własną, i zranił się śmiertelnie. Powodem zamachu było podobno zasądzenie Łopatyńskiego na areszt domowy.

Ks. Franciszek Suchy, proboszcz w Biskupicach odprawiając w dniu zadusznym na cmentarzu miejscowym modlitwę — padł rażony apopleksją przy słowach „Salve Regina“.

W Granicy za Krakowem spłonęło w nocy z niedzieli na poniedziałek główne zabudowanie komory cłowej. Służba kolejowa tamtejsza, oczekująca przybycia pociągu z Szczakowy o godzinie 9tej wieczorem, nie wiedziała wcale, że się pali wzmiankowane zabudowanie obok kolei stojące — dopiero konduktor jadącego z Szczakowy pociągu, zwrócił uwagę na pożar, sygnalizując takowy trąbką. Ilość szkody niewiadoma; kasę zdołano zabezpieczyć. Sikawki z Szczakowy przybyły z pomocą. Gubernator piotrkowski przybył zaraz w nocy do Granicy.

Rzymsko kat. Towarzystwo dobroczynności zawiązało się w Petersburgu. Pierwsze zebranie miało miejsce w jednej z sal klasztoru Dominikanów przy kościele św. Katarzyny. Zagaił JEksc. metropolita Gintowt, krótkiem i serdecznem przemówieniem, poczem powstał syndyk kościoła św. Katarzyny, senator, radca tajny Gartkiewicz, założyciel Towarzystwa i w te do zebranych odezwał się słowa: „Dzięki udziałowi JEks. naszego czcigodnego arcypasterza, pp. rzecz. radcy taj. Kierbedzia, senatorów: Pławskiego, Arcimowicza i Małkowskiego; taj. radców: Despota-Zenowicza, Krassowskiego, Bessera, admirała Duhamela; jenerałów: hr. Rzewuskiego, br. Zeddelera, jen. Jochera, Merdera; rz. radców stanu: Karnickiego, Kułakowskiego, Piekarskiego, Benoit, szamb. dworu J. C. M. J. Merdera i konsula szwajcarskiego p. Dupont, którzy powagą swą poparli starania administracji; dzięki również względom p. ministra spraw wewnętrznych dla potrzeb katolickiej ludności stolicy i jego towarzysza, senatora Durnowo, przez którego została zatwierdzoną ustawa Towarzystwa — na obecną administrację kościoła padł szczęśliwy los założenia Towarzystwa, którego celem udzielanie pomocy katolikom jej potrzebującym bez różnicy narodowości.

Towarzystwo zajmie się urządzeniem szkoły męskiej i żeńskiej, w której się wychowuje od tego roku, na całkowitem utrzymaniu kościoła Dominikanów 104 pensjonerów i pensjonerek i pobiera bezpłatnie nauki około 70 przychodzących uczennic i uczniów.

Prezesem zarządu wybrany jenerał-lejtnant br. Zeddeler: zastępcą prezesa dyrektor banku międzynarodowego Wł. Łaski; sekretarzem adwokat Fr. Dynowski; członkami zarządu: jenerał Jocher, rz. radcy stanu: Narzymski i Karnicki. Po ukonstytuowaniu się zarządu syndycy administracji kościoła św. Katarzyny, senator Gartkiewicz i dr. Krasowski złożyli w ręce kasjera, p. Łaskiego, fundusz, zebrany ze składek członków honorowych i rzeczywistych, wynoszący rs. 5.300, poczem zarząd zajął się rozpatrzeniem kilku kwestyj organizacyjnych i postanowił, że ze składek honorowych utworzony zostanie kapitał żelazny, od którego procenta tylko użyte będą na bieżące rozchody Towarzystwa.

Kłopot o spadek. Donosiliśmy przed kilku dniami o milionowej schedzie, która gdzieś za granicą miała spaść na pewnego mieszczanina w Lubartowie. Dziś czytamy w *Kurj. Warsz.*: „Jednemu z lubartowskich mieszczan doniósł ktoś, iż stryj jego, który przed kilkudziesięciu laty wydalił się z kraju, przed niedawnym czasem zmarł w Anglji, pozostawiwszy olbrzymi majątek w gotówce.

Cała falanga rozmaitych wyzyskiwaczy i doradców zawraca głowę nieborakowi, eksploatując go na możliwe sposoby, a nikt nie starał się dowiedzieć u źródła, o prawdziwości krążącej pogłoski. O skarbach tych w gronie skłonnych do marzeń kumoszek, urosła cała legenda... Mówią, iż spadek składa się z 4-ch pudów i 17½ funtów „samiteńkich“ sturublówek, że potrzeba jechać po nie

przez trzy morza do pałacu stojącego na końskich nogach, w którym mieszka sam król, zaczarowany w postaci kury i strzeże ich, aby się dostały prawdziwemu spadkobiercy... Tymczasem na rachnnek olbrzymiego spadku wydatki rosną i zachodzi obawa, aby domniemany spadkobierca nie utracił i tego co ma dzisiaj, dorobiwszy się własną pracą.

Wiedeń 8. listopada. W nowo wybudowanym gmachu uniwersyteckim odbyła się dzisiaj pierwsza promocja, na której także kilku Polaków uzyskało stopień doktorski. Rektor magnificus miał uroczystą przemowę, w której zachęcał nowych doktorów do patrjotyzmu i zamiłowania wiedzy.

Badanie Afryki. Major Sorpa Pinto, znany podróżnik po południowej Afryce ruszy niedługo do Mozambique ku jeziorom Nianza, Taganjaka i ku górnemu Kongo. W wyprawie towarzyszyć mu będą oprócz portugalskiego porucznika marynarki i fotografa, 250 tragarzów i 100 zbrojnych. Znany z podróży po Egipcie zoolog zurychski prof. dr. E. Keller udaje się w podróż do Madagaskaru.

Towarzystwo złożone z samych Liliputów daje obecnie w Berlinie przedstawienia dramatyczne. Towarzystwo składa się z 3 pań i 6 panów, którzy bez wyjątku odznaczają się pewną, u karłów niezwykłą gracją, a nawet pięknością. Pierwszy amant liczy lat 21 a wysokości ma 43 cali, zaś subretka liczy lat 18 i dorosła do wysokości 40 cali.

Czterystu piwowarów bawarskich, podejrzanych o używanie rozmaitych dodatków przy wyrobie piwa, zostaje obecnie pod śledztwem. Cóżby to było w innych krajach, gdyby w nich równie troskliwą jak w Bawarji rozciągnięto opiekę nad fabrykacją tego nektaru!

Zużytkowanie trocin. Wielu przemysłowców zajmowało się kwestją zużytkowania trocin, nieraz w ogromnej ilości przy tartakach pozostających. Trociny zabierają daremnie wiele miejsca na podwórzu fabrycznem i przedstawiają niebezpieczeństwo pożaru. Próbowano zużywać je jako opał pod kotłami, lecz pomimo różnych zawcześnie zachwalanych systemów — rezultaty w ogóle były dość liche. Może więc nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę czytelników na nowy sposób zużytkowania trocin, o którym wspomina „Illustrowany Techniczny Obzor“. W Kanadzie, gdzie znajdują się kolosalne tartaki, inżynier Tomlinson wpadł na pomysł zużywania trocin do wyrobu gazu oświetlającego. Wartość oświetlająca produktów suchej destylacji trocin jest bez zaprzeczenia znacznie mniejsza niż węgla kamiennego, niemniej jednak gaz otrzymany w ten sposób odpowiada zupełnie wymaganiom. Brak nam dotąd bliższych szczegółów, na czem polega system Tomlinsona, ma on być jednak nadzwyczaj prosty i tani. W Ameryce znalazł zastosowanie w wielu tartakach.

Fabryka obrazów. *Temps* paryski i *Voltaire* zamieszczają ostrzeżenie dla miłośników obrazów. Główną fabryką fałszywych starożytnych obrazów jest Londyn, gdzie „arcydzieła“ fabrykowane bywają na tysiące i sprzedawane przeważnie w Ameryce. Rząd Washingtoński naznaczył na nie 30% cła. Przywieziona niedawno z Ameryki do Paryża galerja arcydzieł była zbiorem smarowideł, z których żadne niewarte więcej jak 25 franków.

Raport policyjny. Skradziono: p. W. z wozu na ul. Kaźmierzowskiej nowy garnitur zimowy, pakiet z siwą owczą wełną, różnokolorowymi nićmi i z guzikami różnymi, tudzież cykorję i cytryny, 8 metrów białego barchanu w paski, dwa zeszyty nót „Victoria i Marie Nocturne“ szczotkę do sukień, sznurówkę itp. P. Marji K. pularesik z kwotą 13 zł. 20 ct. i z trzema kartkami loteryjnemi z kieszeni w rynku. W nocy na 11 bm. skradziono w Malechowie pod Lwowem u Julji Pasierskiej przez włamanie się do pomieszkania, trzy kożuchy, cztery opończe, pierzyny, poduszki, korale, łącznej wartości kilkaset zł. a dnia 21 października br. w Ochotnicy koło Krościenka, P. Leonowi Weisowi zegarek złoty kryty ankier, złoty łańcuszek i pierścień z karniolem, srebrny łańcuszek, 270 zł. pieniądzmi a to: 2 noty po 50 zł., 1 na 100 zł. a 70 zł. po 1 zł., talar saski, dwie torebki skórkowe, weksel na 103 zł. akceptowany przez Jakóba Fuhrmana, a drugi na 200 zł. akceptowany przez Izaka Wenzelbergera.

Zgubiła Marja Cz. na placu Chorążczyzny złoty kolczyk z koralem.

Katarzyna Mizyk mająca lat 10, blondynka, twarzy pociągłej, z obciętemi włosami, ubrana w bronzowy bajowy kaftanik i bronzową spodniczkę uciekła swej opiekunce dnia 10 bm.

Teatr, literatura i sztuka.

Na rzecz weteranów z r. 1831. W poniedziałek 17. b. m. odbędzie się pod kierownictwem p. Ludwika Marka na dochód weteranów z roku 1831go w sali Kasyna przedstawienie i koncert, ze współudziałem pani B. Dowiakowskiej, primadonny z Warszawy, panny K. Bl. panów: Gerharda Brassina, znakomitego skrzypka z Brukseli, K. Czernego, Borkowskiego, amatorów i artystów. Daną będzie opera L. Marka: „Po latach dwudziestu“. Poprzedzi koncert, ze współudziałem primadonny pani Dowiakowskiej pana Brassina i panny B. z nader zajmującym programem, który podamy później. Biletów na to zajmujące przedstawienie dostać można u dra Goldmana w banku kredytowym.

Dziennik powieści, który od kilku miesięcy wychodził w Krakowie, zawiesił wydawnictwo. Wydawca nie chcąc abonentów na straty narazić, ogłasza, iż abonenci miesięczni otrzymają dokończenie powieści Kraszewskiego „Rodzeństwo“, zaś abonenci kwartalni obok tego zwrot pieniędzy zapłaconych za miesiąc grudzień.

Jerzy Ebers wkrótce ogłosi nową powieść, w której przedstawił ostatnie konwulsyjne drżenia świata pogańskiego. Powieść osnuta jak zwykle u tego autora na tle dziejów egipskich.

Z Petersburga piszą: Od dni kilku otwarta jest znana dobrze specjalistom galerja ks. Leuchtenberskiego w salach akademji sztuk pięknych. Perłą zbioru jest cały szereg obrazów szkoły weneckiej z XVI. wieku i niderlandzkiej z XVII. Giorgione reprezentowany jest tu przez trzy obrazy: „Marja z dzieciątkiem pod drzewem laurowem“, „Pasterzów oddających cześć Zbawicielowi“ i „Salomę odbierającą głowę św. Jana Chrzciciela“. Pomiędzy 8 obrazami szkoły hiszpańskiej są 3 Murilla, między tymi anioł wkładający jakiemuś księdzu insygnia biskupie i „Pokutująca Magdalena“. Znawcy mają z galerją tą wiele kłopotu, bo katalog z r. 1848 podaje jako obraz Massacia portret męski, który przypisują Filipowi Lippi itp. W dziale rzeźb, należących do zbioru, jest Canowy „Magdalena“ i „Trzy gracje“. Według rozporządzenia ks. Leuchtenberskiego zbiory te zostaną aż do jego śmierci w posiadaniu akademji.

P. Łukowicz, pierwszy przedsiębiorca teatru polskiego w Petersburgu, zawarł i podpisał, jak się dowiaduje *Kraj* umowę z panem Lomatschem, właścicielem hotelu Demouth o dzierżawę b. teatru „Fautazja“ na sezon zimowy dla trupy polskiej. Przedstawienia odbywać się będą we wtorki, czwartki i niedziele. Za każdy wieczór pan Łukowicz płacić będzie po 150 rs. Skład trupy ostatecznie nie jest jeszcze ustanowiony: dotąd projektowanem jest uczestnictwo następujących artystów: panie: Zapolska, Stachowicz, Pysznikówna i Baumanówna; pp. Leszczyński, Trapszo, Szymanowski i Siemaszko. Mają także zaprosić panią Modrzejewską.

Ananas, Kalendarz humorystyczny ilustrowany K. Bartoszewicza wyszedł już z druku. Pełny tytuł brzmi: „Ananas“, kalendarz humorystyczny ilustrowany, męski, damski, cywilny i wojskowy, na rok chudopacholski 1885, wydany przez c. k. dyrekcję Humoru w Krakowie ze współudziałem kronikarza *Przeglądu lit. art.*, oraz redakcji *Pereł Humoru Polskiego.* Kalendarz ozdabia 12 ilustracyj bumorystycznych.

Bogata ale nieprzystępna galerja w Eremitażu w Petersburgu znana była ze sławy, ale bardzo nielicznym tylko wyjątkom była znaną szczegółowo, ogół zaś znał dzieła jej z licznych sztychów konturowych, dawno wydanych i dziś rzadkich. Obecnie może każdy bogactwa jej poznać bliżej. Zakład Ad. Branna i Sp. w Paryżu, wydał serję 432 fotografij według oryginałów świetnie wykończoną. Szkoda tylko, że wielka cena tych fotografij nie pozwala każdemu muzeum i zakładowi zakupić ten zbiór, który przedewszystkiem przydaje się do studjów szczegółowych.

Humorystyka.

Praktyczny sposób.

— Czy to prawda, że X. się żeni ze swoją gospodynią? Ależ ona go podobno haniebnie kradła?

— Właśnie dla tego. Uważa on to za jedyny sposób, by dostać się napowrót do swoich pieniędzy.

Czysta prawda.

— Ale owszem proszę pana, ja zupełnie w to wierzę, co pan powiada, ale chciałbym widzieć tego osła, któryby w to wierzył gdybym ja mu to opowiadał.

Najwyższe zaufanie.

Adwokatowi *** czmychnął pisarz z całą kasą.

W kilka dni później otrzymuje on od zbiegłe list następującej treści:

„Nie mając do nikogo takiego zaufania, jak do pana, pozwalam sobie zapytać się, czy szanowny pan w razie mego ujęcia raczy się podjąć mojej obrony?“.

Idąc do ślubu.

— Dlaczego pani tak drży? — pyta pan młody oblubienicę, idącą do ołtarza.

— A dlaczego pan nie drży? — odpowiada z wyrzutem narzeczona

List miłosny aptekarza.

„Droga Wirginjo! Daruj, że się spóźniłem wczoraj na umówioną godzinę. Winne temu były 6 gr. chiny w szklance malagi do brania rano, na południe i wieczorem, które pryncypał dał mi do przyrządzenia właśnie w chwili, gdy już brałem za kapelusz. Dziś stawię się niezawodnie. Twój Anatol.“

Autentyczne.

Pan ***, powróciwszy w tych dniach z zagranicy, opowiadał nam, że spotkał w Wiedniu pana *X.* ze Lwowa, o którym wiedział, iż się przed kilku tygodniami ożenił.

Pyta go więc:

— A, jesteś tutaj, żona zapewne w hotelu?

— Nie.

— A więc znalazła znajomych.

— Nie mamy tu żadnych znajomości.

— Więc gdzież jest?

— Została we Lwowie.

— Jakto w dwa tygodnie po ślubie?

— Nic w tem dziwnego, mój drogi, wiesz, że fundusze moje dość ograniczone, a we dwoje jechać za granicę to wiele kosztuje, więc ja sam odbywam podróż poślubną...

Pomiędzy narzeczonymi.

— Czyś pani zabobonna, panno Marjo?

— Nie.

— To dobrze.

— Dlaczego?

— Bo w takim razie będę mógł pani wyznać otwarcie, iż jesteś... t r z y n a s t ą z rzędu kobietą, z którą jestem zaręczony.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 12 listopada. Z Rzymu przybył tu delegat papiezki, członek gwardji szlacheckiej, conte Maroni, aby arcybiskupowi Ganglbauerowi wręczyć kapelusz kardynalski.

Budapeszt, 12 listopada. Członek delegacji austrjackiej ks. Montecuculi złożył mandat. Delegacja austrjacka załatwiła dziś na pienarnem posiedzeniu bez rozprawy preliminarz wspólnego ministerstwa skarbu, panstwowej Izby obrachunkowej i ministerstwa spraw zagranicznych.

Wiadomości polityczne.

Poznań 10. listopada. Z okręgu wyborczego kwidzyńsko-sztumskiego także smutna wiadomość. I tam jak w Wschowskiem zwyciężył kandydat wolnokonserwatystów Müller polskiego kandydata p. H. Donimirskiego 450 głosami.

Wiedeń 12 listopada. Do *Pol. Cor.* donoszą z Warszawy: Ministerstwo wojny oznaczyło kontyngens rekrutów na rok 1885 na 224.000 ludzi dla całego państwa, z czego na Królestwo przypadnie 22.440. Od Nowego roku ma być pomnożona straż graniczna wzdłuż całej granicy, gdyż przemytnictwo coraz groźniejsze przynosi szkody.

Artykuły dzienników rosyjskich o oświadczeniach Kalnokyego w delegacjach, są oprócz artykułu *Nowosti* bardzo blade. Pismo to zauwa-

ża, że nowe ukształtowanie o którem mówił Kalnoky dotyczy tego, że wpływ Austrji na półwyspie Bałkańskim okazał się fałszywą ideą. Dążenie ludów bałkańskich do osiągnięcia niepodległości pod ochroną Rosji jest faktem rzeczywistym.

Wiedeń, 12 listop. Po kuracji badeńskiej P. Grocholski uda się do Abbazji, miejsca klimatycznego w Istrji.

Budapeszt, 11 listop. Na posiedzeniu czwórkowej komisji delegacji węgierskiej przyszło do rozprawy nad etatem bośniackim. Min. Kallay wyjaśnia, że podjazdy wojskowe nadal utrzymywać potrzeba, gdyż żandarmerja jest nieliczną i nieodpowiednią do ścigania opryszków, którzy się może znowu na wiosnę w bandach po 2, 10 lub 14 ludzi pojawią. Rząd musi je tłumić, a nadto dowiedzieć się, z kogo są złożone i jaka ich tworzenia się przyczyna. Ludność jest już tak przychylną rządowi, że rodzice sami namawiają synów aby wstępowali do wojska, a nawet proszą, aby im nadal z własnej ochoty służyć było wolno. W usposobieniu Czarnogóry zaszła taka zmiana, że wydała na nasze żądanie dwóch o morderstwo i rabunek oskarżonych wychodźców hercogowińskich, mimo że tego dawniej nie czyniła, i nie mamy z nią konwencji względem wydawania zbrodniarzy

Rząd zajmuje się kwestją założenia prawosławnej sufraganji w Banialuce, ale jeszcze się nie zdecydował, jak i za czyim powodem ma być wykonaną. Produkcja tytoniu i soli ogromnie się podnosi.

Minister odpowiedział jeszcze na kilka zapytań podrzędnych, poczem etat bośniacki z nieznacznemi zmianami przyjęto.

Berlin, 12. listopada. Rajchstag urzędowo zwołany na 20. bm. — Wczorajsze wybory ściślejsze wydały, o ile wiadomo, 2 socjalistów, 2 nacjonaliberałów, 1 wolnomyślnego, 1 konserwatystę i 1 ze stronnictwa ludowego. W Hamburgu pokonał nacjonalliberał Wörmann socjalistę Heinzla.

Pierwszy okręg monachijski wybrał liberała Sedlmajera, w drugim zwycięży zapewne socjalista Vollmar.

Według „N. A. Ztg.“ weźmie także Turcja udział w konferencji konżańskiej; reprezentować ją będzie tutejszy ambasador.

Bruksela, 12. listopada. Otwarcie sejmu odbyło się wczoraj bez mowy tronowej; dzisiaj konstytuują się biura izby posłów.

Senat wybrał ponownie Anethana na prezydenta a Merodego i Kinta na wiceprezydentów.

Paryż, 12. listopada. Ferry oświadczył na naradzie gabinetowej, że z Chinami odbywały się tylko pogadanki bez cechy urzędowej. Gabinet uchwalił wysłać posiłki.

W czasie posiedzenia Izby posłów zmarł nagle najstarszy jej członek Guichard, rozmawiając właśnie z posłami. Na znak żałoby zamknięto posiedzenie.

Onegdaj odbyto w Monteau-les-Mines 39 rewizyj domowych i zabrano papiery odnoszące się do tajnego towarzystwa.

Od niedzieli do poniedziałku północy zmarło 98 osób na cholerę; a od północy do wtorku w południe 36 osób.

Petersburg, 11. listopada. Policji kijowskiej udało się podobno uchwycić głównego sprawcę tamtejszych rozruchów studenckich. Bogaty kupiec w Kijowie Zaicew otrzymał dwa listy anonimowe, w których wezwano go, aby w oznaczonem miejscu i czasie osobiście złożył znaczniejszą sumę pieniężną. Zaicew doniósł o tem policji; ajenci policyjni stanęli więc na czatach. W oznaczonym czasie przybył na oznaczone miejsce niejaki Kulików, a skoro dał umówiony w liście znak, pochwyciła go policja. Aresztowany podał, że jest wieśniakiem; listy, które Zaicew otrzymał, odznaczają się zwykłemi pogróżkami nihilistów.

Kijów 12 listopada. Podług informacyj *Kijewlanina*, pułkownik Koch, pełniący obecnie w jednem z miast środkowej Rosji urząd policmajstra, został przeniesiony na podobnąż posadę do Kijowa. Nazwisko pułkownika Kocha znane jest w całej Rosji dla tego przedewszystkiem, że przeszkodził Sołowjewowi w wykonaniu zbrodniczego zamiaru, zamachu na Aleksandra II. Następnie pułkownik Koch był naczelnikiem przybocznej ochrony zmarłego cesarza i w tym charakterze towarzyszył cesarzowi we wszystkich jego podróżach. Po raz ostatni towarzyszył cesarzowi do Krymu w 1880 roku.

Shangai 12. listopada. Dwa pancerne kręgowce chińskie gotują się do wyruszenia. Zdaje się, że zechcą przełamać blokadę Formozy. Chińczycy zakupili trzy czwarte tatejszych angielskich zapasów węgla.

Gospodarstwo przemysł i handel

Towarzystwo leśne. Pierwsze tegoroczne urządzone poufne zebranie leśników staraniem wydziału galicyjskiego Towarzystwa leśnego odbędzie się d. 15 b. m. w gmachu dyrekcji galicyjskich dóbr państwowych przy ulicy Kopernika l. 20; początek o godzinie 6 wieczorem.

Dostawa sukna i innych materjałów na ubiory służbowe dla służby c. k. sądów. Oferty należy wnosić do sądu wyższego we Lwowie dnia 28 bm. do godziny 12 w południe. Cena fiskalna wynosi 8082 złr.

Lwów, z Izby handlowej, 12. listopada. 1884

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego	płacą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k. . .	270 50	273 50
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	192 —	195 —
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a. . .	285 —	290 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	238 —	243 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 proc. w. a. . . .	98 25	99 25
„ „ „ 4 „ „ . . .	91 50	93 —
„ „ „ 5 „ „ okresowe	98 25	99 25
„ „ „ 4 „ los 41 l.	86 70	87 70
Banku kraj. 4½% w. a. los. w 51 l. .	91 —	92 —
Banku hyp. galic. 6 „ w. a. . . .	101 30	102 30
„ „ „ 5 „ w. a. . . .	97 —	98 —
„ „ „ 5 „ 10 proc . .	99 10	100 10
Listy dłużne za 100 złr.		
Gal. Zakł. kr. włość 6% w. a. w likwid.	59 —	61 —
„ „ „ „ 5% „ „	59 —	61 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k. . .	101 25	102 25
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. .	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 80	91 80
Losy.		
Miasta Krakowa	18 50	20 50
„ Stanisławowa	22 50	24 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 65	5 75
Dukat cesarski	5 70	5 80
Napoleondor	9 66	9 76
Półimperjał	9 96	10 06
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 24—	1 26
100 marek niemieckich . . .	59 70	60 50

Wiedeń dnia 12. listopada 1884. (godz. 1 m. 45 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	51 50	51 0
Akcje węg. banku kred. na 200 zł. . .	295 —	293 25
Akcje Anglobanku na 120 złr. . . .	105 75	106 —
Unionbank za 100 zł.	88 40	88 25
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	271 50	271 —
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	147 10	147 10
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł. .	179 50	179 25
Akcje kolei państwowej	301 10	301 —
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	196 —	193 25
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	167 25	167 25
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	124 —	123 75
Obligacje węg. w złocie	105 50	105 50
Akcje kolei węg. zachodniej	179 75	180 —
Cisańskie losy	116 —	115 80
3 proc. losy tureckie na 400 franków .	21 20	21 25
Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł.	93 66	93 57
Akcje Bankvereinu na 100 zł. . . .	106 25	105 —
Rosyjski rubel papierowy	1 24 ¾	1 24¾
Losy premjowe węg. na 100 zł. . . .	116 30	116 25
Usposobienie: zastanowione.		
Wiedeń d. 12. listopada 1884 (godz. 5 m. 30 wieczorem).		
Akcje kredytowe	292 40	291 40
Akcje kolei Karola Ludwika	271 25	270 90
Renta papierowa	00 00	81 20
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc. .	101 —	101 —
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc. .	00 00	00 00
Napoleondory	9 71	9 71
Usposobienie: ciche.		
Berlin, d. 12. listopada 1884. (godz. 5 m. 30 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	208 50	208 10
Akcje austr. kredytowe	493 —	485 —
Akcje kolei Karola Ludwika. . . .	— —	—
Austrjackie banknoty	166 85	166 80

Telegramy targowe z dn. 12. listopada

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 8·20—9·— złr. żyto — — złr. Okowita 28 50—. 75 złr. **Peszt:** Pszenica za 100 kilo 8.23—.25— zł., rzepak —·— zł. **Berlin** pszenica 152·— m., żyto — m., okowita 44.·— m., olej rzepakowy 50·70 zł. **Paryż:** Mąka za 159 kilo 45·50 franków olej rzepakowy —·— okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 12. listopada: 13·75 do 14·—. Brema 7·20 do ·.—**Hamburg:** 7.60 na październik 7·50·—na październik-grudzień 7·65. Antwerpja: na październik 19·—. New-York: 7·¾. **Filadelfja** 7·¾.

Przyjechali d. 11. listopada

Hotel ŻORZA. Ks. M. Obolenski z Rosji, H. hr. Starzeński z Łuwczyc, A. br. Cetner z Podkamienia, F. Kuźmiński z Tarnopola, O. Schnell z Firlejówki.

Hotel EUROPEJSKI. Dr. L. Przesmycki z Rosji, H. Baderle z Wiednia, F. Müller z Wiednia, F. Krznitzer z Pragi, M. Weiss z Wiednia.

Hotel ANGIELSKI. Łastowiecki z Chodakówki, W. Czajkowski ze Swirza, A. Ofenheimer z Tuchi.

Hotel LANGA. I. Jellonek z Wiednia, A. Horowitz z Brodów, E. Eisenstädter z Wiednia.

Hotel WARSZAWSKI. F. Ziemiański z Boręszowa, W. Wyrobicz z Krakowa.

Dyspozycja obiadowa

na piątek 15. listopada.

Obiad droższy. Zupa grzybkowa. Podróbce z ryżem. Bifsztyki garnirowane. Jabłka w szlafroku.

Obiad tańszy. Rosół z ryżem. Sztuka mięsa z chrzanem. Naleśniki z jabłkami.

Teatr hr. Skarbka.

Dziś we czwartek „HUGENOCI“ opera w 5ciu aktach Meyerbeera, pierwszy występ pni TERESY ARKLOWEJ.

W Kasynie miejskiem danym będzie w Sobotę dnia 15. Listopada b. m. koncert pod kierownictwem p. dyrektora Ludwika Marka. — Program:

Oddział I. Weber: Uwertuta z opery Oberon na dwóch fortepianach odegrają panny: Bleim, Schenk, Marja i Jadwiga Tarnawieckie. *a)* Gauby: „Wieczór na morzu.“ *b)* Chwala: „Czerwena woda“ (po czesku) odśpiewa *Chór męzki Tow. Lutnia.* 3. Saint Saens koncert G. mol z akomp. I. i II. części, odegra na fortepianie panna Schenk.

Oddział II. Solo skrzypcowe odegra p. Tyberg. Händel: Largo na skrzypce i fortepian odegrają pp. Tyberg, Marek i amatorowic. 6. Myosotis „Kaprys“ na cztery ręce, odegrają na fortepianie panny R. i P. 7. Śpiew solowy pna L. 7. R. Wagner „Chór pielgrzymów“ z opery Tanhäusera odśpiewa Chór męzki Towarzystwa *Lutnia.* 9. Liszt: Fantazja węgierska odegra pna Bleim. — Lista otwarta. — Wstęp dla pp. członków jak zwykle. — Początek o godzinie 7½ wieczór.

Nadesłane.

Koncerta odbywać się będą przez cały sezon zimowy. Czwartki, soboty, niedziele i święta.

[489] Bratnia Zgoda
W. Grzywiński.

WSZECH MEDYCYNY
Dr. Stanisław Jana
mieszka
przy ulicy Łyczakowskiej l. 1.
Ordynuje od 2—4.

Skład fabryczny farb, lakierów, pokostów, produktów chemicznych

o r a z

handel materjałów

HÜBNER i HANKE

we Lwowie

poleca

na sezon zimowy i do użycia domowego

Wałeczki elastyczne i kit do zaopatrywania okien i drzwi:
Podeszwy korkowe, konopne i filcowe.
Uniwersalne **smarowidło** nieprzemakalne do butów.
Smarowidło podeszwochronne.
Tran rybi do skór.
Oliwę do jedzenia, smarowania maszyn i do świecenia.
Czernidło (szwarc) do butów.
Apreturę do konserwowania skó y.
Lakier do bucików czarny, złoty, mieniący się.
Lakier polityrowy i do zapuszczania podłóg.
Masę woskową do zapuszczania podłóg.
Wosk w cegiełkach i naturalny do nacierania podłogi.
Szczotki do froterowania podłogi, do zamiatania, ręczne zmiataczki, do butów, sukien, szkieł lampowych, kobierców, włosów, zębów i ryżowe, do mycia podłogi i naczyń kuchennych.
Trzepaczki piórowe, włosiane i trzcinowe, do dywanów.
Rogóżki żelazne, słomiane, konopiane, z łyczka kokosowego i manila, szczotki do przedpokoju.
Miotełki ryżowe do czyszczenia sukien i dywanów.
Skórki irchowe do mycia powozów, me bli obrazów, okien, luster, szkła, porcela ny naczyń metalowych i instrumentów.
Pomadę i proszek do czyszczenia wszelkich metali.
Szmirgel w proszku i papier szmirglowy do czyszczenia noży.
Czernidło do czyszczenia kuchni i pieców żelaznych.
Benzynę do wywabiania plam i prania rękawiczek.
Gąbki do mycia, różnej wielkości.
Mydło i soda do prania, mydełka i perfumerje.
Krochmal pszenny, ryżowy ibrylantowy.
Gumę arabską i boraks.
Farbki do bielizny, korzeń mydlany i Quillaja.
Farby do farbowania materji i jedwabiów.
Atrament do znaczenia bielizny i do pisania.
Pióra stalowe, rączki, ołówki i
Farby do stampiglij, w różnych kolorach.
Gumę arabską i karuk rozpuszczone.
Kit do szkła i porcelany.
Lak do pieczętowania i smołkę do butelek.
Szpagat, sznury do rolet i wieszania bielizny.
Knotki do lamp nocnych.
Zapałki szwedzkie, salonowe i woskowe.
Stoczki woskowe i świeczki na drzewko.
Trociczki, papier i kadzidło królewskie.

Przyrządy do malowania i rysowania.

Farby tuszowe, akwarelowe w guziczkach i laseczkach.
Farby akwarelowe w tubkach i muszelkach.
" do malowania porcelany.
" olejne w tubkach, do robót artystycznych.
Środki do retuszowania.
Oleje i werniksy do robót artystycznych.
Płótno malarskie, sztalugi, pendzle; palety i wszelkie inne przybory do malowania i rysowania.

Artykuły piwniczne.

Korki do butelek i kapsle,
Smołka do lakowania butelek.
Maszynki do korkowania i do mycia flaszek.
Korkociągi rozmaite.
Pipy do beczek.
Kiszki gumowe do ściągania wina.
Karuk rybi i gelatynę do klarowania wina.

Wszystko po najtańszych cenach. — Cenniki specjalne na żądanie gratis i franco.

☛ Przy zamówieniach za zaliczką uprasza się o przysłanie pewnej kwoty, któraby przynajmniej wystarczyła na opłacenie tam i napowrót kosztów pocztowych w razie nieodebrania przesyłki.

Z początkiem roku 1885 we własnym domu, Rynek l. 38.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

WSZYSTKIE EFEKTA i MONETY

pod warunkami najprzystępniejszemi.

(20) ***5% Listy hipoteczne***

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 r. (Dz. p. P., XXXVIII. Nr. 93.) i najwyższego post. z dnia 17. grudnia 1871. r. mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja

są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji.

MAGAZYN I PRACOWNIA

F U T E R

Bronisława i Stanisława Wrońskich

we Lwowie, **ulica Teatralna l. 5** naprzeciw kościoła katedralnego

Polecają wszelkie gatunki **futer męskich i damskich, kołnierzy zarękawków damskich**, fasonu najnowszego, **kurtki** do polowania **czapki, kołpaki, czapeczki damskie, zarękawki męskie, wierzchy damskie i męskie**, podług fasonu najnowszego i. t. d.

Wszelkie zamówienia tak nowe jak i do przerobienia uskuteczniają w jak najkrótszym czasie po cenach jak najprzystępnie szych.

(421) **Cenniki na żądanie franko.**

Materje na ubrania dla pań i mężczyzn

tylko z trwałej i dobrej wełny owczej, dla średniego mężczyzny, 3 metry 10 centim. na ubranie z dobrej wełny owczej za 4 zł. 96 ct. a ubranie z lepszej wełny 8 zł. na ubranie z doskonałej wełny 10 zł. — ubranie z zupełnie doskonałej wełny 12 zł. 40 ct.

Perwian z wybornej wełny owczej w modnych kolorach, najnowsze a suknie damskie metr po 4 zł.

Czarny palmerston na pokrycia futer, czysto wełniany na damskie paltoty zimowe, metr po 4 zł.

Pledy do podróży sztuka po 4, 5, 8 i 14 zł. Wykwintne materje na ubrania, na spodnie, zarzutki, pantalony, materje na paltoty i na płaszcze od deszczu, tyfel, gunia, (Loen) na kostiumy damskie i płaszcze na deszcz, sukna komisowe, kamgarny, szewioty, trykoty, sukna damskie i bilardowe, perwian, doskin, poleca

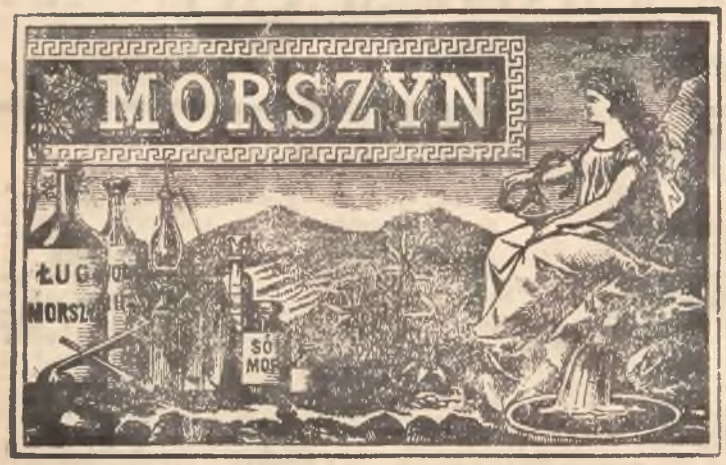
założony **JAN STIKAROFSKY** — 1866 —

skład fabryczny w Bernie.

Próbki franco. Próbki dla pp. krawców bez franco. Wysyłki za pobraniem za 10 zł. franco. Utrzymuję stały skład na przeszło 10.000 zł. i rozumie się samo przez się, że w mym wielkim handlu światowym zostaje mi wiele resztek długości 1 do 5 metr., muszę zatem te resztki zbywać po zniżonych cenach wyrobu. Każdy rozsądnie myślący człowiek musi mi przyznać, że z tych resztek nie mogę wysyłać próbek, albowiem z tychże nieby mi nie zostało, gdybym tysiącznym zamówieniom chciał posyłać próbki. Ogłoszenia niektórych firm, polecających resztki sukna, że wysyłają próbki tych resztek, są czystem okpiszostwem, albowiem takowe nie pochodzą z resztek, lecz z całych sztuk — co zresztą łatwem jest do zrozumienia.

Resztki moje, któreby się nie podobały, chętnie wymieniam lub zwracam pieniądze

Korespondencje przyjmują i załatwiają się w językach: niemieckim węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim. (274)





Własność galicyjskiego Towarzystwa lekarskiego.

Ł U G

BROMOWO-SOLANKOWY ZE ZDROJU „MAGDALENY" W MORSZYNIE.

Sporządzany pod kontrolą komisji galic. Tow. lekarskiego jako dodatek do kąpieli zaleca się we wszystkich niemocach w których sól i brom są wskazane, mianowicie zołzy (scrophulosis) cierpieniach skórnych i t. d.

Wyszczególnione na sześciu wystawach

Do nabycia we wszystkich składach wód mineralnych i aptekach, w szczególności we Lwowie u J. Piepesa i P. Mikolascha.

Wysełа en gros [328]

Zarząd zdrojowisk

w Morszynie.

M. BEYER i SPÓŁKA

we Lwowie

ul. Karola Ludwika l. 1

Wielki wybór bielizny zimowe barchanowej, dla panów, pań ziеci.

Kompletne wyprawy ślubne w cenie od złr. 95·50 do złr. 4232 10 ct. podług naszego cennika, zawsze na składzie.

Wyprawy dla mamek i now narodzonych niemowląt

Bielizna dla chłopców i dziewcząt we wszystkich gatunkach od 2 lat począwszy do lat 16.

Bielizna męska we wszystkich gatunkach.

Wielki wybór płócien i saskiej adamaszkowej bielizny stołowej w najlepszych gatunkach.

M. Beyer i Spółka

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 1

Kraków, Rynek Sukiennice.

Tryest Corso 607.

Główny skład

we Wiedniu, Spiegelgassel. 11.

(467)

N O W O Ś Ć!

We wszystkich większych księgarniach są do nabycia:

Wskazówki

Dobrego tonu

dla dorastających panienek

Cena 60 ct.

HOTEL pod firmą LANGA

WE LWOWIE,

został **przeniesiony z placu Marjackiego i jest otwarty** od dnia 1. listopada 1884 w kamienicy

pod l. 8. przy ul. Hetmańskiej,

naprzeciw wałów Hetmańskich, niedaleko kawiarni wiedeńskiej. — Firma ta istniejąca we Lwowie od 45 lat, liczy i nadal na łaskawe względy podróżującej publiczności.

(515)

Herbaty chińsko-rosyjskie

pół kilo od 2 do 5 zł., w skrzynkach oryginalnych pół kilo po zł. 3.80, 4 i 4.50. — Wysiewki własne pół kilo 2·80 i 3·40, jakoteż:

Swieże Marony włoskie.
Sardynki rosyjskie (Moskale.)
Śledzie marynowane t. z. bałtyckie.
„ zwijane.
Kawior astrachański grubo-ziarnisty.
Ser ementalski.
„ cieszyński.
„ imperial.
„ romadour.
Swieżą tłustą bryndzę jesienną

poleca handel

Karola Klimowicza

Lwów, ul. Wałowa l. 11. (478)

Na porę zimową, kaftaniki, kalesony, kamasze i skarpetki we wszystkich gatunkach w największym wyborze.

poleca najtaniej handel

F. Knauera i Syna

„pod złotym Lwem“ plac Kapitulny

Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą. Za dobroć i trwałość zaręcza się.

Kilka tysięcy sztuk

resztek sukna

3 — 4 metry, na kompletne garnitury,męzkie, zarzutki i płaszcze damskie wysyła resztkę za kwotę tylko 5 złr. za nobraniem pocztowem: **H. Grolich, fabrykant w Starem Bernie** Klosterplatz Nr. 3. Resztki które by się niepodobały, będą z całą gotowością napowrót przyjęte i wymieniane

Karol Bałłaban

L W Ó W,

polees

zupełnie świeżo nadeszłe

Marony włoskie.
Jabłka i gruszki tyrolskie.
Śliwki francuskie Latherenki.
Śliwki obierane Prunelki. (na kom-
Rydze na winie francuzk. (poty.
Korniszony na Estragonie.
Kawior Astrachański.
Rodzenki z Malagi.
Orzechy duże, długie.
Pierniki Czyńskiego i ciasta do herbaty angielskie i wiedeńskie.
Pasztety Strassburskie.
Groszek zielony w puszkach.
Szparagi i fasolka w puszkach.
Marmolada morelowa do nadziewania ciast.
Powidła węgierskie.
er Ementalski.
„ Cieszyński.
„ Imperial.
„ Ziołowy.
„ Romadour.
„ Newszatelski. (450)

MATICO

wstrzykiwania i kapsułki.

w słabościach mezkich jako najskuteczniejszy środek poleca apteka pod „Złotym Lwem“ we Lwowie, KALIKSTA KRZYŻANOWSKIEGO

Flaszka wstrzykiwań 40 ct., Kapsułki 80 ct.

wraz z dokładnym przepisem użycia

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą. (442)

Maść rupturowa

lecząca najbardziej zastarzałe przepukliny (rupturydol niej) częściała·

Rossyjski olej

antireumatyzmowy.

Środek radykalny przeciw gośćcowi reumatyzmowi i cierpieniom krzyła pacierzowego — pomocny nawet tami gdzie o wszelkiej pomocy zwątpiono

Składów obu tych środków nieurządzono nigdzie i posyłkę uskutecznia sie w oryginalnych i **świeżo napełnionych** flaszkach jedynie u **I. Grolicha w Bernie**: Senkerstrasse Nr. 3. (83)

Pudr książęcy

biały różowy i żółtawy.

Znakomite powodzenie i wziętość tego pudru jest najlepszym dowodem jego nieporównanej dobroci. — Pudr książęcy na wszystkich wystawach odnosił palmę pierwszeństwa, a liczne medale zasługi jakiemi został wyszczególniony najlepiej go zalecają. — Pudr książęcy nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jestto najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększania twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 zł., z łabędzikiem 1·50 ct.

Różowy i żółty, mniejsze 70 ct. wieksze 1·20 ct. z łabędzikiem 1·60 ct.

WODA FIJOŁKOWA.

Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe.

Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-hygieniczny został odszczególniony medalem zasługi na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie.

— Cena 1 złr. w. a. —

MYDŁO KOSMETYCZNE.

Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółtobrunatne plamy z twarzy. — Cena 60 ct.

Nabyć można we Lwowie w fabryce perfum

J. IHNATOWICZA

przy ul. Kopernika Nr. 3, w Filji przy ul. Halickiej róg Wałowej, naprzeciw sklepu pana Bałłabana, w Krakowie w Filji w Sukiennicach Nr. 20 i we wszystkich renomowanych sklepach i aptekach. (410)

FORTEPIANY

słynnych fabryk (467)

Hofbauera, Hamburgera, Chytracka i innych

poleca najtaniej

KAROL MARECKI

Lwów, ul. Kopernika l. 9. (gdzie urząd telegraficzny.)

Fortepiany przegrane zamienia na nowe.

Ogłoszenia drobne mogą być tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 8.

DROBNE OGŁOSZENIA

Cena jednego ogłosz. do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Poszukuje się mieszkania 4 lub 5 pokoji w środmieściu na I lub II. piętrze. Oferty przyjmuje Adm. „Kurjera Lwow“· (1243)

Roboty stolarskie i ślusarskie przy budowie miej. Strażnicy ogniowej będą rozdane w drodze publicznej licytacji ofertowej na dniu 16. listopada o godzinie 12 w południe. Warunki i cenniki są do przejrzenia od 11—1 rano 4—6 popoł. Urząd budowniczy.

Goncza suka, rosła, czarna, żółto podpalana, na czole wazka biała strzałka i zagojona blizna, na końcach wszystkich nóg tudzież pod szyją i na piersiach odznaka biała we Lwowie zbiegła **notarjuszowi Kwaśnickiemu** który w razie przytrzymania uprasza o zwrot zbiega zapewniając wynagrodzenie.

Zginął „Carmen“ mały ratler przed kilku dniami; — znalazca otrzyma stosowna nagrodę w gmachu teatralnym III. piętro l. 88. [1244)

Sprostowanie. Chcący odbyć podróż naokoło świata jako towarzysz podróży, stosownie do poprzedniego ogłoszenia, winien mieć własne fundusze. (1252)

Ludwina Miączyńska udziela lekcji tańców. Stosownie do życzenia, lekcje zbiorowe dla pań i panów jakoteż godziny osobne tak w domach prywatnych, jakoteż w własnem mieszkaniu, ulica Pańska l. 13. I. piętro. (1256)

Z powodu zwinięcia handlu WYSPRZEDAŻ KORALI SZNURKOWYCH i biżuterji koralowych po zniżonych stałych cenach. ul. Koralnicka l. 4.

Jest do wydzierżawienia, a w danym razie nawet i do sprzedania w powiecie Rohatyńskim dwie realności; jedna obejmująca około 100 morgów gruntu, druga około 50 morgów z odpowiedniemi zabudowaniami gospodarczemi — pierwsza ½ mili od drogi żelaznej, druga zaś o półtorej mili od takowej — gleba przeniczna — przy wydzierżawieniu wraz z inwentarzem. Bliższe szczegóły można się powiedzieć u p. Juljana Schmidt w Rohatynie. [1191)

Szukający zajęcia.

Osoba mogąca się wykazać poleceniami znakomitych domów poszukuje od 1. grudnia 1884. we Lwowie posady do zarządu lub opieki nad dziatkami. Listy pod adresą W. Z. odbiera Administracja „Kurjera Lwow“. [1228]

Samoistny gospodarz lasowy praktycznie i teoretycznie gruntownie wykształcony, mogący się wykazać najchlubniejszemi świadectwami, poszukuje samoistnej posady od 1. kwietnia 1885. Łaskawe zlecenia pod adresem „Samoistny gospodarz lasowy“ poste restante Mikulińce. (1254)

Posady i zatrudnienia.

W majątku podolskim z gospodarstwem postępowem jest do obsadzenia od Nowego roku 1885 posada ekonoma mogącego się wykazać teoretycznem wykształceniem i praktyką, oraz zdolnością prowadzenia rachunków i świadectwami stwierdzającemi nieskazitelność charakteru. Kawalerowie wolni od wojska, lub żonaci bezdzietni będą mieli przy równej kwalifikacji pierwszeństwo. Świadectwa w odpisach, które nie będą zwrócone, należy nadesłać pod adresem: właściciela w Poznance hetmańskiej p. Grzymałów. [1246]

Kupno i sprzedaż.

KOZINĘ ORMIAŃSKĄ można dostać u MAURYCEGO FEDERA pod firmą KRZYSZTOFA JANOWICZA ulica Jagiellońska l. 4. (1253)

Kartofle z piasku wprost od producenta — cetn. metr. ameryk. 2·80 — zwykłych 2·70; codziennie od $5^{1}/_{11}$—$^{1}/_{12}$ pytać u stróża ulica Mickiewicza l. 20 [1250)

Kamienica piątrowa 23 pokoje z salonem, z ogrodem i gruntem pod budowę, wolne lata, 12. w blizkości tramwaju i ogrodu miejsk., 10000. długu kasy oszczędn., do sprzedania. Adres: w Adm. „Kurjera Lwowskiego.“ (1249)

Fortepian Schweighofera (ojca) prawie nowy, para wielkich luster w złotych ramach i inne rzeczy, są do sprzedania. Bliższa wiadomość przy ul. Ormiańskiej l. 35. II. piętro.

Mieszkania i sklepy.

1 pokój z kuchnią i 3 pokoje z kuchnią zaraz do wynajęcia przy ul. Kraszewskiego l. 25. [1205)

1 pokój frontowy, jest do wynajęcia przy ul. Ormiańskiej l. 35. na piętrze.

1 pokoj frontowy, kawalerski zaraz do wynajęcia ul. Halicka l. 54 na dole. (1247)

1 obszerny pokój kawalersk frontowy zaraz do wynajęcia. Dr ga Wulecka l. 4 za ogrodem Prohaski. [1196)

2 pokoje umeblowane z kuchnią przy ulicy Brajerowskiej l. 899 st. zaraz do najęcia. (1235)

2 pokoje z kuchnią i dwoma wychodami na 1. piętrze zaraz do wynajęcia ul. Pańska l. 9. [1220]

5 pokoi, przedpokój, kuchnia, alkierz i t. d. na I. piętrze do wynajęcia przy ul. Piekarskiej l. 17. a. (1251]

Sklep wraz z dwoma pokojami i piwnicą przy ulicy Halickiej jest zaraz do najęcia. Bliższą wiadomość udzieli W. Oswald ulica Halicka l. 15. (1255]

Elegancko umeblowane mieszkanie o 6 pokojach, które się da podzielić na 4 i pojedyncze pokoje na zimę lub miesięcznie do wynajęcia ul. Majerowska l. 7. [1245)

Przy ul. Teatralnej l. 11 są na drugiem piętrze 3 obszerne pokoje od 15. listopada do najęcia. [1242]

Wydawca: Wojciech Maniecki.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego“.